

ś. — p.

Wincenty Mokrzejcki

Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie,

zmarł w dniu 29 grudnia 1927 roku.

Ekspozycja zwłok ze szpitala św. Jakóba odbędzie się dziś w piątek 30 grudnia 1927 roku o godzinie 5. jej popołudniu. Nazajutrz w sobotę o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O bolesnej stracie swego członka zawiadamia

Zarząd Wileńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej.

Łabędzi śpiew endecji.

A więc narazie doczekaliśmy się z pełnego odsłonięcia przybliżyć wyborczej przez obóz „narodowy”. Przed kilkoma dniami został w Warszawie utworzony „Narodowy Komitet Wyborczy” — dziecko w prostej linii ośmieszona do reszty Komitetu 118 „zbawców” „zagrożonej w bycie Ojczyzny”. I co charakterystyczne Komitet ten tworzą wyłącznie endecy. I to nie ci sztanदारowi, tylko ci mali, wygrzebani gdzieś ze starego „narodowego” lamusa, nieznanego bliżej nikomu.

Bo też endecja mimo rozpaczliwych wysiłków, zmierzających do pozyskania dla swego bloku szeregu innych grup politycznych, z którymi dzieliła ongiś najświetniejsze dni swej samochwały, trzymając w swym ręku niepodzielne rządy kraju — pozostała sama. Nic nie pomogły wielkie plany odbudowy dawnej chimery ośmiemkowej z dodatkowym jeszcze sprzymierzeńcem, wypróbowanym w ciągu 8-0 letnich rządów — „Piastem”. „Chadecją”, „N. P. R.”, „Piast”, „Ch. N.” i t. p. miały w pełni uzasadnione zastrzeżenia co do renowności spółki akcyjnej z endecją i dlatego z nią nie poszły.

Nie pomogło też rozpaczliwe naginanie treści listu pasterskiego biskupów polskich do partyjnych celów i nawoływanie do solidarności katolicko-narodowej, dla której punktem wyjścia miały być właśnie wspomniane wyżej list pasterski. Skończyło się na zupełnym osamotnieniu.

Wydana ostatnio odezwa „Narodowego Komitetu Wyborczego” jest już tylko i wyłącznie odezwą pozostawioną własnemu losowi endecji.

Cóż ta odezwa zawiera? Stare, mocno już wieświechtane komuwały. A więc: nawoływanie do jedności „narodowej”, domaganie się wzmocnienia stanowiska kleru w państwie, narzekanie na okropności walk klasowych, domaganie się zmiany ordynacji wyborczej, wyrażone w nic nie mówiącym postulacie „lepszej budowy prawa wyborczego”, zrównania praw Senatu z prawami Sejmu i wreszcie, o dziwo! żądanie wyeliminowania wojska i administracji z pod wpływów partyjno-politycznych. A nad temi wszystkimi endecjami głupstwami góruje dłuższa tyrada o „praworządności”.

Przecieramy oczy. O praworządności w państwie oraz żądaniu, by „wojsko i administracja państwowa były wolne od wpływów partyjno-politycznych” — mówi endecja. Czyż endecja sądzi, że ogół społeczeństwa polskiego zdążył już zapomnieć o jej destrukcyjnej robocie w armii, o usuwaniu z niej wszystkiego co nieendeckie, o wicherzeniu wśród oddziałów bojowych stojących nawet na froncie, o tolerowaniu wszelkiego rodzaju bezceństw i łajdactw, których dopuszczali się poszczególni figury administracyjne, którym uchodziło to bezkarnie dlatego tylko, że miłe były partyjnemu oku endeckiemu?

Czy ogół społeczeństwa a szczególnie endecję nie przesładuje już widmo zamordowanego pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza, którego śmierć tragiczna była jej robotą?

Czyż endecja nie pamięta, jak jej partyjni wodzowie prowadzili na grób mordercy Niewiadomskiego działwę z wienkami kwiatów, sławiąc go, jako bohatera na-

rodowego i apoteozując w ten sposób najpotworniejszą w dziejach Polski zbrodnię?

Nie, panowie endecy! Wy nie macie żadnego, ale to żadnego prawa mówić o praworządności. To słowo nie powinno nigdy paść z waszych ust, bo jego dźwięk zawsze przywołać nam będzie na pamięć koszarne obrazy naszej ciemnej ośmiolletniej roboty, kiedy deptaliście największe świętości, kiedy przed niczem nie powstrzymaliście się, dążąc do swych brudnych egzaltacyjnych partyjnych celów.

W sumie w wyborczej odezwie endeckiej brak już tej buńczuczności, tej pewności siebie, jaka ją cechowała jeszcze w tak niedawnej przeszłości. Nastrojona jest na ton bardziej niż minorowy. Niema w niej już powoływania się na „chlubną przeszłość” partii, na jej dorobek w ciągu ostatnich kadencji sejmowych. I niema w tem zresztą nic dziwnego.

Bo cóż nam ta przeszłość dała? Odpowiada na to wczorajszy „Robotnik”: „Hallerów, Seydów, Kucharskich, Zdziechowskich, Kofantych, Dymowskich?”. A spółka z tak zajadłe przedtem poniewieranymi, „dojłdździarzami” — czy to też tytuł do zasług?... A demagogia z przed pięciu laty, każdej grupie wyborców cynicznie obiecyująca co innego, demagogia, po której musiało przyjść straszliwe rozczarowanie tych wszystkich co „programowi” endeckiemu zawierzyli! Tak, te niezliczone masy, które poszły na lep szumnych hasel endeczek przy poprzednich wyborach, w ciągu pięciu lat ostatnich zdążyły się dostatecznie poznać na tem, ile te hasła były warte i jakia jest właściwe oblicze moralne obozu „narodowego”, tego obozu, który doprowadził kraj na skraj przepaści, z której trzeba go było dopiero rozpaczliwym czynem majowym podnosić.

Pozostały więc tylko endecji stare, wypróbowane ogólniki, zeszluczone donich doczeplonym listem pasterskim, który pomimo najbardziej autorytatywnego komentarza J. E. ks. kardynała Kakowskiego, że łączenie się stronników katolickich rozumie się pod warunkiem wykluczenia walki z rządem — kilka endecka bierze na własny użytek. Nic to jednak nie pomoże. Społeczeństwo wie, o co tutaj chodzi.

Tymi też już tylko ogólnikami operuje organ naczelny endecji „Gazeta Warszawska Poranna”, która w mętym i mglistym artykule wstępnym, omawiającym powstanie „Narodowego Komitetu Wyborczego”, bije na alarm przed jakimś, bliżej nieokreślonym niebezpieczeństwem, grozącym od masonerii (?), (do której w czambuł zalicza wszystko poza endecją), obozu „narodowemu”, jedynie „narodowemu”, któremu na imię: Endecja.

Dla odparcia tego urojonego niebezpieczeństwa dla „narodu” organ wojującej endecji skromnie nawołuje do zjednoczenia wszystkich sił „narodowych”, którym ona — endecja chciałaby, według starego zwyczaju, przewodzić.

To jednak nawoływanie zdradza taki brak pewności siebie, taką słabość i niewiarę we własne siły, że jest to już łabędzi tylko śpiew potężnej niegdyś partii, która wprawdzie ongiś wyciskała swe piętno na całokształcie życia polskiego, ale która teraz ma sama pełnię świadomości, że idzie nieuchronnie ku ostatecznej zagładzie.

Zarząd Restauracji „St. GEORGES” w Wilnie
podaje do wiadomości Szan. Klijeńteli, że zwyczajem lat ubiegłych
urządza w dniu 31 b.m. w salach górnej i dolnej hotelu „St. Georges”
POWITANIE NOWEGO ROKU.
Do kolacji przygrywać będą dwa komplety muzyczne. Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji, tel. 484.

Kampanja opozycjonistów przeciwko Waldemarasowi.

BERLIN, 29.XII. (Pat). Prasa berlińska donosi z Kowna, że po owacyjnych przyjęciach premiera Waldemarasa po jego powrocie z Genewy, obecnie rozpoczyna się na łamach dzienników kowieńskich coraz ostrzejsza kampanja przeciwko niemu. Do dzienników ludowo-socjalistycznych i klerikalnych, które zawsze krytykowały Waldemarasa, przyłączyły się obecnie dzienniki Partji Chłopskiej, a nawet organ chrześcijańskich robotników, który dotychczas popierał Waldemarasa. Wszystkie te dzienniki stwierdzają, że wynik rokowań genewskich określony przez rządową prasę kowieńską jako sukces Litwy, jest właściwie kapitulacją na całej linii przed marszałkiem Piłsudskim. Prasa rządowa broniąc Waldemarasa zarzuca opozycjonistom, że obniżają znaczenie sukcesu genewskiego, aby tylko zaskądzić premierowi.

Korespondent P.A.T. wyjechał do Kowna.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj wieczorem udał się z Warszawy do Kowna genewski korespondent P.A.T. p. Wacław Oryng, który w Genewie uzyskał ostatnio od Waldemarasa obietnicę udzielenia mu pozwolenia na przyjazd do Kowna. Konsulat litewski w Berlinie udzielił p. Oryngowi wizy na dwutygodniowy pobyt na terenie Litwy.

Konfiskata mienia emigrantów litewskich.

WIEDEŃ, 29.XII. (Pat). Z Kowna donoszą, że rząd litewski postanowił skonfiskować na rzecz państwa ruchomy i nieruchomy majątek emigrantów litewskich.

Poseł Łukasiewicz pozostaje w Rydze.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W Warszawie zatrzymał się w przejeździe do Zakopanego, dokąd udaje się na kilkotygodniowy urlop z powodu ciężkiej choroby żony, poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz. Przy tej sposobności M.S.Z. stwierdza, że wszelkie pogłoski o rzekomej dymisji pos. Łukasiewicza są całkowicie pozbawione prawdopodobieństwa.

Posady dla byłych wojskowych.

WARSZAWA, 29.XII. (Pat). W ostatnim numerze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z dnia dzisiejszego ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1927 r. w sprawie wykonania art. 17 Ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. W myśl rozporządzenia władze, urzędy państwowe i samorządowe tudzież przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, oraz przedsiębiorstwa przez państwo subwencjonowane przyjmować będą na służbę przy jednakowych kwalifikacjach przede wszystkim kandydatów z pośród oficerów zawodowych przeniesionych do rezerwy lub w stan spoczynku.

Odroczenie egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół średnich.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

We wczorajszym Dz. Ust. zostało ogłoszone rozporządzenie Min. Oświaty, które przesuwając termin przeprowadzenia egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół średnich o 4 lata. Termin ten upływał z końcem czerwca 1928 roku, przesunięty zaś został do końca czerwca 1932 r.

Zaliczki dla funkcjonariuszów państwowych.

WARSZAWA, 29. XII. (Pat). Wobec pojawienia się w niektórych pismach z dn. 29 b. m. nieścisłej wiadomości, jakoby zaliczki na uposażenie funkcjonariuszów państwowych nie były udzielane, Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości udzielenie zaliczek było wstrzymane chwilowo tylko wobec konieczności zmiany dotychczasowych zasad ich wypłaty, z uwagi

bowiem na postanowienia planu stabilizacyjnego rządu, w/g. którego miał być zniesiony dawny system wypłaty z sum obrotowych, ustalono nowe zasady wypłaty. Budżety te zostały już opracowane i uruchomione, wobec czego udzielenie zaliczek na uposażenie odbywa się w dalszym ciągu w poprzednich rozmiarach.

Nowy władca Kantonu.

KANTON, 29.XII. (Pat). Wojska Li Kai-Suma, który był gubernatorem Kantonu aż do zamachu stanu z dn. 17 listopada, wkroczyły dziś do Kantonu i odebrały wojskom Li Fuk-Jau władzę nad miastem. Odyło się to bez przelewu krwi. Wojska Li-Fuk-Jama wyciągają się.

Zamordowanie w.-konsula włoskiego w Odesie

MOSKWA, 29.XII. (Pat). Moskiewska radiostacja donosi z Odesy, że został zamordowany przez bandytów miejscowy wice-konsul włoski Cozzio. Trupa jego znaleziono we środku popołudniu na jednej z małych uliczek, oddalonych od centrum miasta. Cozzio zniknął poprzedniego dnia. Wyszedł on z konsulatu o godz. 4-jej popołudniu i więcej nie powrócił.

Bandyci zdjęli z zamordowanego wierzchnie ubranie i powyrywali mu złote korony z zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odesie Tonker, dowiedziawszy się o wypadku, udał się natychmiast na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców morderstwa. Cozzio miał lat 75, był kawalerem, widać życie samotne.

Orkan śnieżny nad Anglią.

LONDYN, 29.XII. (Pat). Dzisiaj w czwartym dniu nieprzerwanej burzy nad prawie całą środkową i południową Anglią oraz kanałem Angielskim, wzmógł się wicher i nastąpiły znaczne opady śniegowe. Zaden parowiec nie odeszł dzisiaj z Dover.

Natomiast na liniach kolejowych nastąpiła znaczna poprawa w biegu pociągów dzięki oczyszczeniu torów z olbrzymich zaspy śniegowej. W niektórych miejscach śnieg wskutek późniejszej odwilży i ulewy a następnie silnego mrozu, przeistoczył się w twarde zwalę lodowe, które trzeba było rozbijać oskardami.

Obecnie nad kanałem Angielskim i znaczną częścią południowej Anglii panują silne wiatry północno-wschodnie. Drogi publiczne zawałone są śniegiem i obalonymi słupami telegraficznymi i drzewami.

Wiele miasteczek odciętych jest od świata olbrzymimi zaspy śniegowej. Śnieg zasypał również szereg osad w hrabstwie Kent, a także w Highland. Do wszystkich zagrożonych miejscowości wysłano silne oddziały ratownicze. Władze hr. Devonshire wysłały do Dartmouth ekspedycję ratunkową. Wczoraj musiano rozbijać tankami zaspy śniegowe, aby przywrócić komunikację między Salisbury i polygonem wojskowym w Fildworth, który od świąt Bożego Narodzenia odcięty jest od świata.

Wiadomości polityczne.

(Zat. od wł. kor. z Warszawy).

Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską powraca z feryj świątecznych z Berlina do Warszawy w dniu

12 stycznia i w tymże dniu wznowione zostaną rokowania o zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami.

W Warszawie bawi w sprawach służbowych kilku wojewodów kresowych m. in. wojewoda wileński p. Raczkiewicz.

Z Litwy Kowieńskiej.

Kłajpeda oczekuje nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Według nadeszłej ostatnio z Litwy wiadomości kupcy litewscy na Litwie domagają się od rządu litewskiego jaknajszerszego nawiązania rokowań handlowych z Polską, której eksport mógłby uratować już prawie zupełnie zrujnowany handel litewski. Akcja kupiectwa litewskiego nosi charakter zorganizowany, gdyż prawie we wszystkich znaczniejszych ośrodkach handlowych uchwalono memoriały, wzywające rząd do unormowania stosunków handlowych z sąsiednimi państwami.

Po uchwaleniu, jaką niedawno powzięły żydowskie organizacje kupieckie w Kownie, obecnie z Kłajpedy, która z niepokojem oczekuje nawiązania normalnych stosunków polsko-litewskich, nadeszła wiadomość o powzięciu analogicznej uchwały przez przedsiębiorców i kupców kłajpedzkich.

Kupcy kłajpedzcy wysłali obszerny memoriał do Ministerstwa Handlu w Kownie.

Władze litewskie odmówiły wydania więźniów kryminalnych.

Według nadeszłych na pogranicze polsko-litewskie wiadomości władze litewskie centralne ostatecznie zabroniły dowódcy odcinka rejonu wilkomierskiego prowadzenia rokowań z Polską w sprawie wymiany przestępców kryminalnych, gdyż sprawa wymiany musi być odłożona do czasu rokowań polsko-litewskich.

Litwa zabrania powrotu wysiedlonym z Polski.

Z Kowna donoszą iż pośród wysiedlonych z Polski do Litwy, kilka osób zgłosiło chęć swego powrotu, jednak władze litewskie odmówiły wydania im zezwoleń na przejście granicy, zaznaczając jednocześnie, iż dopiero po ukończeniu rokowań z Polską sprawa ich zostanie wyjaśniona.

Agitacja komunistyczna na Litwie.

Z Kowna donoszą: W tych dniach komunistki wydały odezwę, której odbity w tysiącach egzemplarzy zostały rozrzucone w Kownie i na prowincji. Komunistki w odezwie wzywają chłopów i robotników do licznego udziału w organizowaniu w dniu 7 lutego w Mińsku zjeździe komunistów litewskich.

Odezwa wskazuje na fakt, iż na zjazd przybyć mają delegaci litewscy ze wszystkich zakątków świata, zaznacza, że sympatycy i wogóle chłopcy i robotnicy litewscy, którym uda się przekroczyć kordon państw burżuazyjnych, będą witani przez władze sowieckie narówni z delegatami.

Wykrycie olbrzymiej organizacji szpiegowskiej.

Z Szawle donoszą o wykryciu tam olbrzymiej organizacji szpiegowskiej na rzecz Rosji Sowieckiej. Władze litewskie aresztowały około 20 osób. Podstawą do aresztowania dał wypadek aresztowania kurjera zdążającego z materiałem szpiegowskim Banske. Jak stwierdzono afera szpiegowska zataczała olbrzymie kręgi. Szpiedzy byli w kontakcie z wykrytą ostatnio szajką szpiegowską w Rydze, oraz korespondowali z ryzykiem przedstawicielstwem Z. S. R. R.

Plaga wilków w pow. poswolskim.

Panujące w ostatnich czasach silne mrozy na Litwie spowodowały liczne napady wilków na poszczególne wsie a nawet mniejsze miasteczka. Najbardziej dotknięty plagą wilków jest powiat poswolski i część powieleskiego.

Wilki całymi stadami napadają w biały dzień, olbrzymie czyniąc straty w gospodarstwach.

We wsi Polepie w dniu 25 b. m. stado wilków kompletnie zniszczyło bydło podkopując się pod chlewy.

Podobne wypadki miały miejsce w Gierklanach i Poszwiniu.

Władze litewskie zorganizowały w pow. poswolskim obławę na wilki za pomocą wojska

Z Państw Bałtyckich.

Przed rozwiązaniem parlamentu łotewskiego.

RYGA, 29. XII. (Pat). Prezydent republiki zaprosił do siebie lidera niemieckiego Schiemana. Kilka dzienników wzywają się, że prezydent republiki po wejściu w porozumienie ze wszystkimi ugrupowaniami sejmu zamierza zrobić użytek ze swego prawa odwołania się do wyborców w sprawie rozwiązania parlamentu.



Któż z matek nie zna tego serdecznego niepokoju, który ogarnia jej serce, gdy maleńki, słaby głosik zakwili w łóżeczku, która nie przeżyła głębokiej troski, gdy zdała sobie sprawę z ogromu spadających na nią obowiązków z chwilą przyjścia na świat dziecka.

Niestety większość matek nie posiada niezbędnego przygotowania, które pozwoliłoby jej planowo i bez poważniejszych błędów wychowywać maleństwo.

Panują u nas pod tym względem karzące przesady i zaniedbania. Żadna z kobiet nie stanie do warsztatu pracy zawodowej bez uprzedniego przygotowania fachowego. Nikt nie będzie miał zaufania do krawcowej, która nie przeszła kursu kroju, nikt nie odda prowadzenia ogrodu w ręce ogrodniczki, która nie posiada żadnego przygotowania w zakresie swego fachu. Jasnym jest dla wszystkich, że nie można spełniać dobrze żadnej pracy zawodowej i odpowiedzialnej bez przygotowania i bez doświadczenia.

Czyż można sobie wyobrazić, że największy i najtrudniejszy, a zarazem najświętszy obowiązek wychowania własnego dziecka może być dobrze spełniany bez żadnego przygotowania, ot tak natchybił trafiał, jak się da, jak tam podszepnie głos instynktu lub dobra rada starej ciotki, czy doświadczonej sąsiadki.

I oto tysiące matek wychowuje u nas dzieci idące po maczaku, popełniając wiele błędów, przeoczeń i niedopatrzeń tylko dlatego, że brak im mądrego przygotowania i fachowych wskazówek, choć serce ich wezbrane jest bezmiarem miłości.

A przecież jasnym jest chyba dla wszystkich, że te pierwsze lata życia dziecka od chwili urodzenia, aż do pójścia do szkoły decydują o zdrowiu fizycznym i moralnym przyszłego człowieka.

Jakże często matka patrząc na mizerne pachole, lub anemicznego podlotka poniewczasie uprzątnia sobie błędy popełnione w pierwszym okresie życia i woła z rozpaczą: „Nie wiedziałam!”

Matko! nie wolno ci nie wiedzieć. W Twoje ręce Bóg złożył skarb życia Twego dziecka. Nie wolno ci nie wiedzieć, jak ten skarb rozwijać — jak strzec, jak bronić.

Musisz uczyć się wychowywać swe dziecko — to Twój najpierwszy obowiązek. Nie każdą matkę stać na to, by mieć w swym domu na zawołanie lekarza specjalistę od chorób dzieciennych (pediatrę) niechże więc każda matka na innej dostępnej drodze zdobywa niezbędne wiadomości — jak wychowywać dziecko, by było zdrowe, silne, radosne i szczęśliwe. Niech zapisuje się do stacji opieki nad niemowlętami, ale nade wszystko niech czyta pismo poświęcone sprawie wychowania dziecka do lat 7-miu pod tytułem „Młoda Matka” — jedyne pismo w Polsce, popierane przez Polskie Towarzystwo Pediatryczne, a więc liczące w swym gronie najwybitniejsze siły lekarskie. Niska cena (zeszyt 50 gr., w miesięcznej prenumeracie 1 złoty) jest przystępna nawet dla najuboższych matek.

Prosta forma, praktyczne rady, bogate ilustracje i wzory robót dla dzieci, pociągają każdą matkę. Trzeba tylko raz zerwać z tym przesądem, że można być dobrą matką, bez wyteżonej pracy nad samą sobą.

Dla informacji podajemy adres dwutygodnika „Młoda Matka” Warszawa, Górnośląska 20, konto PKO 14555. L. R.



Z any powieściopisarz włoski d'Annunzio, które o najnowszej sztuce „Świat pod czepkiem” wystawiona została w tych dniach z wielkim powodzeniem w paryskiej „Comedie Française”.

Stanowisko białoruskich działaczy bezpartyjnych.

Co do stanowiska niektórych bezpartyjnych działaczy białoruskich z pomiędzy byłych posłów i senatorów, dowiadujemy się, że byli „hromadowiec” pos. J. Sobolewski, który po likwidacji „Hromady” przeszedł do Białor. Klubu Poselskiego, reprezentującego jak wiadomo „Sielsajuz” i Ch. D. białoruską, — obecnie wszedł w skład Białor. Centr. Komitetu Wyborczego, zorganizowanego przez te dwa stronnictwa; znowu b. poseł S. Baran, opowiedział się za białoruskim blokiem wyborczym, głosząc na tamach — „Sialanskaj Niwy” odnośny list — odezwę; zarówno to jego stanowisko w sprawie wyborów jak też fakt ogłoszenia listu w „Sial. Niwie” — organie „Sielsajuzu” wskazują na to, że b. pos. Baran całkowicie solidaryzuje się z akcją wspomnianą przez nas wyżej Białor. Centr. Komitetu Wyborczego; zasłużony działacz białoruski, b. senator A. Własow narazie nie zajął określonego stanowiska, jednak grawituje w kierunku białoruskiego obozu radykalnego i podobno ma zamiar wystąpić z własną listą, wreszcie b. senator Nazarewski według wszelkiego prawdopodobieństwa pójdzie do wyborów wspólnie z grupą polonofilską d-ra Pawlukiewicza (te ostatnią wiadomość między innymi potwierdza pismo białoruskie „Praca” — organ radykałów).

Na zakończenie warto tu jeszcze wspomnieć o stanowisku wobec wyborów Związku Akademików-Białorusinów U. S. B. w Wilnie.

Otóż, na odbytem niedawno dorocznym walnym zgromadzeniu, organizacja ta, stanowiąca jedną z filii A. B. S. A. (Zjednoczenie Białor. Organizacji Akademickich) w Pradze Czeskiej, — opowiedziała się za jednolitym białoruskim frontem wyborczym, zaś dla osiągnięcia tego celu postanowiła dążyć wszelkimi sposobami do pogodzenia, przynajmniej na czas wyborów, poważnionych ze sobą stronnictw białoruskich.

Białor. Centr. Kom. Wyborczy.

W swoim czasie podawaliśmy wiadomość o powstaniu częściowego białoruskiego bloku wyborczego, obejmującego „Sialanski Sojuz”, oraz Chadejce białoruskie.

Otóż „blok” ten ostatnio uformował w Wilnie swoją ekspozyturę wyborczą pod szumną nazwą: „Białoruski Centralny Zjednoczony Komitet Wyborczy”.

W skład tego Komitetu weszły następujące osoby: Jaremicz, Bohdanowicz, Poźniak, Rohula, Sobolewski, Karuzo, Stepowicz, Kunicki i Hołod, Są to, poza reprezentantami trzech wyżej wymienionych stronnictw, działacze białoruscy ze sfer Białor. Komitetu Narodowego Nr. 2-gi (nacionalistycznego), oraz członkowie b. Białor. Klubu Poselskiego. K. Smreczyński.

Zjazd Białor. Centralnego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego.

Jak już podaliśmy w dniu 28 b. m. odbył się w nowym, obszernym lokalu Białor. Instytutu Gospodarki i Kultury (Ostrobramska 8) Zjazd Białoruskiego Centralnego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego w Wilnie.

Komitet ten reprezentuje 3 białor.

stronnictwa polityczne: „Sialanski Sojuz” (Związek włościański) oraz Ch. D. białoruską (katolicką i prawosławną).

Zjazd rozpoczął się o godz. 11-tej rano, gromadząc około 150 delegatów z prowincji i kilku przedstawicieli innych narodowości krajowych w charakterze gości.

Narada przedwyborcza.

Wczoraj wieczorem w lokalu gminy żyłowskiej odbyła się przedwyborcza narada wszystkich wileńskich żydowskich ugrupowań politycznych oraz instytucji gospodarczych i ekonomicznych. W naradach nie wzięli udziału jedynie socjaliści żydowscy. Na zebraniu poruszono sprawę ustosunkowania się do nadchodzących wyborów do Sejmu i S-natu. W rezulacie wybrano specjalny komitet, którego zadaniem będzie kierowanie akcją wyborczą wśród Żydów. (s)

Konferencja przedwyborcza w gminie żydowskiej.

W dniu wczorajszym w lokalu gminy żydowskiej przy ul. Orzeszkowej odbyła się konferencja przedwyborcza, w której wzięły udział „Mizrachi”, „lewo-sjoniści”, „Poalej-sjoniści prawica”, przedstawiciele kupców żydowskich, przedstawiciele Związku Drobnych Handlarzy Żydowskich, Związku Kupców Leńnych i Związku Rzemieślników Żydowskich.

Konferencja powyższa miała na celu w pierwszym rzędzie ostateczne ustalenie stosunku żydowskich organizacji pracujących do bloku mniejszości narodowych oraz ułożenie kolejności kandydatów poszczególnych organizacji na liście bloku.

Żydzi małopolscy przeciwko blokowi mniejszości.

We Lwowie odbyły się obrady Centralnego Komitetu organizacji sjonistycznej, utworzonego na niedawnej konferencji krajowej, stronnictwa, celem ustalenia wytycznych w sprawie wyborów. Zakończyły się one ostateczną klęską b. posta Grynbauma na gruncie małopolskim.

Uchwalono 33 głosami przeciw 7 zdać od egzekutywy stworzenia w Małopolsce narodowo-żydowskiego frontu wyborczego i upoważnić egzekutywę do zawierania paktów wyborczych z poszczególnymi grupami wyborczymi. Koncepcja p. Grynbauma przystąpienia do mniejszości narodowych upadła ostatecznie.

Rosjanie idą do wyborów z własną listą.

Przed świętami Bożego Nar. odbyła się w Warszawie narada członków komisji, utworzonej przez radę naczelną Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego w Polsce w celu zdecydowania w sprawie udziału obywateli polskich narodowości rosyjskiej w wyborach do izb ustawodawczych. W naradzie tej wzięli udział: prezes Rosyjskiego Zjednocz. Lud. dr. Korol z Brześcia n.-B., b. poseł p. Serebrenikow, p. Emieljanow z Wilna, p. Małec ze Lwowa i p. Lelawski z Wołynia.

W wyniku narady uchwalono zwrócić się do obywateli polskich narodowości rosyjskiej z odezwą w imieniu Rady Nacz. Rosyjskiego Zjedn. Lud. w Polsce. Odezwą ta ogłoszona została przez pismo „Za Swobodu”.

„Podając do wiadomości Rosjan w Polsce, iż petrakcje w sprawie przystąpienia Rosjan do bloku mniejszości narodów. nie dały wyniku wobec postawienia przez organizatorów bloku warunków, nie liczących z godnością wielkiego narodu, częścią którego jesteśmy”, oświadcza Rada Naczelna Rosyjskiego Zjedn. Lud., że zmusza to Rosjan w Polsce do wystawienia własnej listy wyborczej.

Odezwa nawołuje ludność rosyjską w państwie do skupienia się w szeregach Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego i wy czekiwania ostatecznych decyzji Rady Naczelnej.

Ks. ks. Metropolita Dyonizy i archimandryta Morozow nie będą kandydowali do Sejmu.

„Za Swobodu” ogłosiło stanowcze zaprzeczenie kancelarii św. Synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce w sprawie o danych przez to pismo wiadomości o rzekomym udziale ks. metropolity Dyonizy i archimandryty F. Morozowa w kampanii przedwyborczej. Ani ks. metrop. Dyonizy, ani ks. archimandryta Morozow nie biorą udziału w tej kampanii oraz nie zamierzają wystawiać swych kandydatur do parlamentu.

To samo pismo informuje, że obecnie akcja wyborcza wśród duchowieństwa praw. spoczywa w rękach specjalnej komisji inicjatywnej, na czele której stać ma ks. protopierzej Jakowlew z Krzemieńca. Grupa ta projektuje wystawienie własnej prawosł. listy wyborczej.

Nowy kurator szkolny Okr. Wil.

W dniu 29-go b. m. obowiązki kuratora Okręgu szkolnego wileńskiego przejął p. Stefan Pogorzelski od ustępującego na stanowisko kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. d-ra Antoniego Ryniewicza.



Przywódca tajnej organizacji macedońskiej w Serbii południowej, Czu-selowicz skazany został w tych dniach na 20 lat ciężkiego więzienia.

Przedruk wzbroniony.

Pamiętniki inspektora policji tajnej.

Raul de Boissigne.

ROZDZIAŁ III.

Książę i tajemnica Montmartre'u. — Jak aresztowano króla. — Maskotta.

Tajemnicza zbrodnia.

Miałem bardzo ciekawą sprawę do wyjaśnienia; pewna kobieta usiłowała sfałszować podpis p. Poincaré, ówczesnego prezydenta Republiki. Miałem polecenie wysledzenia i aresztowania tej kobiety, co też mi się później udało.

Sprawa ta wydarzyła się w czasie wojny i właśnie w tej samej chwili, gdy dokonano aresztowania znanego włamywacza, oskarżonego o szpiegostwo wojenne. Przebywał on w Paryżu już od roku i zbierał informacje dla wroga, kryjąc się pod fałszywym paszportem na nazwisko jakiegoś Holendra, zajmując się rzekomo działalnością filantropijną pod przykrywką Czerwonego Krzyża. Został on potem na podstawie wyroku sądu wojennego rozstrzelany w Wersalu, w tym samym okopie, gdzie rozstrzelano tancerkę-szpiega, Mota-Hari.

Poprzedzającą moją interwencję wieczoru nadzeszło zawiadomienie do prefektury policji, iż z samochodu p. Poincaré skradziono tekę z ważnymi dokumentami.

Ministerjum wojny zawiadomiło mnie, iż tekę należy odebrać za wszelką cenę, bowiem dokumenty, znajdujące się w niej są tak doniosłe, iż jeżeli dostaną się w niepowołane ręce, Francję może spotkać katastrofa wojenna. Jeden z moich agentów raportował mi właśnie, iż przesłuchał pewnego człowieka, który stwierdził, iż widział jakąś kobietę kręcącą się w pobliżu samochodu p. Poincaré.

Kobieta ta miała być b. rd. o elegancję ubrana, przystojna, w rękę trzymała torebkę. Przejrzałem listę kobiet, które mogły być posadząc o spełnienie tego czynu. Zatelefono wałem do rejestratury i ka załem sobie przysłać papiery osądzonego

„Holendra”, Johanna Korpa. Przejrzawszy tekę z aktami sprawy, natrafiłem na fotografię bardzo pięknej kobiety, która, jak sądziłem, musiała być winowajczynią. Domyśliłem się, że musiało jej chodzić o wydobycie swego współnika z więzienia Santé za sfalszowanym rozkazem zwolnienia. Połączyłem się natychmiast telefonicznie z dyrektorem więzienia i zakomunikowałem mu swoje podejrzenia.

— Ależ tak, mon ami, — zawołał. — Bardzo dobrze pan zrobił. Bo oto w gabinecie moim znajduje się w tej chwili pani Korp z rozkazem zwolnienia jej męża, J. Korpa, podpisanym przez pana prezydenta Republiki.

— To fałszerstwo! — odpowiedziałem. — Niech pan zatrzyma tę panią, a ja przyjadę za chwilę.

Przyjechałem do Santé i przesłuchałem panią Korp. Gdy się przekonała, że plan jej został wykryty, wybuchła płaczem. Skazano ją na rok więzienia i 5000 frank. grzywny. Jej męża rozstrzelano następnego dnia.

Wcale nie bezpieczna to rzecz aresztować koronowaną głowę. Popiełniłem raz tę gafę i tylko dzięki uprzejmości monarchy, którego zaaresztowałem, zawdzięczam wywiniecie się bez monity z całej afery.

Monarchą, któremu tak niezręcznie założyłem kajdanki ręczne, był król Ludwik bawarski, który zwykle dwa razy do roku przyjeżdżał do Paryża, i zawsze incognito. Dyżurowałem właśnie na dworcu Póinnocnym, wypatrując pewną parę złodziejską, która miała przejechać kurjerem berlińskim na gościnne występy do stolicy nadsekwafskiej.

Wtem zoczyłem na peronie trzy osoby wysiadające z kurjera berlińskiego. Byli to Niemcy, ale nie ci, których szukałem, choć idący na przdzie był bardzo podobny do fotografii przestępcy.

Zdumienie króla Ludwika nie miało granic, gdy mi się doń przybliżył i, oświadczywszy mu, że jest aresztowany, założyłem kajdanki na ręce. Jego towarzysze,

adjutant i sekretarz, zaczęli gwałtownie protestować; ale byłem pewien, że jest to tylko króć złodziejski, poleciłem przeto mym agentom aresztować i tę parę; wszystkich aresztowanych wsadziliśmy do rękawki i zawieźliśmy do prefektury. Byłem zadowolony ze swego połowu i chciałem się nim pochwalić przed mym szefem.

Prefekt policji zbladł nagle, przyrzawszy się mym aresztantom. Wstał i złożył im głęboki ukłon ku memu zdumieniu. Król Ludwik żalonym głosem opowiedział, jak został aresztowany, a prefekt rzucił się z pasją na mnie czyniąc mi gorące wymówki.

Król słuchał i nagle przerwał prefektowi:

— A może to nie jest wyłącznie winą urzędnika? Może ja faktycznie mam fizjognomicznie przestępcy?

— Dziękuję panu, rzekł król do mnie, dziękuję za doświadczenie, któremu się nie spodziewałem.

* * *

Pewnego dnia otrzymaliśmy informację o planie obrabowania transportu złota, wartości 70 tys. franków, wywożonego przez Bank Francuski z Paryża do Lugdunu. Przyjeźliśmy transport na dworcu Lugduńskim i pilnowaliśmy go przez cały czas póki ładowano kasety ze złotem do specjalnego wagonu expressu śródziemnomorskiego. Detektywi, delegowani przez Bank, wsiedli do wagonu z cennym transportem, my zaś, t. j. ja i moi koledzy, zasiadliśmy do obiadu w wagonie restauracyjnym.

Podano właśnie zupełny pociąg mijający przedmieścia paryskie, gdy wtem rozległ się odgłos strzału rewolwerowego, a zaraz potem przeraźliwy krzyk kobiety. Wypadliśmy na korytarz i popędziliśmy w kierunku zapłombowanego wagonu; ku naszemu zdumieniu znaleźliśmy młodą kobietę, leżącą w kałuży krwi na podłodze; drzwi wagonu były otwarte i agenci bankowi mocowali się rozpaczliwie z czterema bandytami.

Wyciągnęliśmy nasze browningi i wycelowaliśmy je; bandyci poddali się wo-

bec przewagi. Podeszłem już do nich, aby nałożyć kajdanki, gdy nagle skoczyli do mnie i drugiego agenta, zadając niespodziewany cios kolbą rewolweru. Łącząc, dałem kilka strzałów w kierunku napastników; chybiłem, a wstawszy przekonałem się, że drzwi wagonu stały otworem, bandyci zaś zniknęli bez śladu.

Zatrzymałem pociąg. Wsiadłem i przy pomocy policji zorganizowałem obławę. Bezsukcesznie narazie. Kobieta została zraniona kulą rewolwerową w chwili, gdy próbowała pomóc napadniętym agentom bankowym. Bank Francuski polecił wypłacić jej 5000 franków odszkodowania.

Z jednym z tych bandytów spotkałem się później w niezwykłych okolicznościach. Policjant znalazł wczesnym rankiem trupa młodej, pięknej kobiety na chodniku małej uliczki w pobliżu katedry Sacre Coeur na Montmartrze.

Na bieliźnie nie znaleziono żadnych znaków, a w torebce ręcznej nie było też żadnego dokumentu, udawniającego jej nazwisko. Zwracał natomiast uwagę czarny krzyż, wymalowany farbą na obu policzkach. Sprawa była bardzo ciemna. Nie miałem w rękę żadnego dowodu. Wtem zgłosił się do mnie kelner z Cafe de Paris, który oświadczył, że, sądząc z fotografii, zabita jest tą samą kobietą, która tegoż wieczoru znajdowała się w gabinecie Cafe de Paris w towarzystwie pewnego księcia cudzoziemskiego.

Nie bardzo to miłe zadanie dla policji zwrócić się do członka potężnej dynastji panującej i prosić go o udzielenie szczegółów o zwykłym morderze. Zdecydowano przeto zwrócić się do ministerjum spraw zagranicznych i za jego pośrednictwem wysondać delikatnie obce państwo. Poseł obiecał zadać księciu kilka dyskretnych pytań. Przeszło parę dni wy czekiwania. Wreszcie zgłosił się do prefekta hrabia X., przyjaciel księcia. Oświadczył on, że książę nie poznaje w przedstawionej osobie fotografii zamordowanej kobiety, z którą znajdował się owego dnia w gabinecie. Cały wieczór spędził wówczas w

grochu poselstwa. Hrabia X. poszedł, a ja zostałem pod wrażeniem, że kelner wystrychnął mnie na dudka.

Tajemnica była narazie niewyświetlona. Pewnego dnia otrzymaliśmy wiadomość od człowieka, skazanego za rabunek na deportację, iż może on nam dać pewne informacje, dotyczące tajemniczego zabójstwa. Udałem się więc do więzienia Sante, aby rozmówić się z drabem i przekonałem się, ujrzawszy go, iż był to jeden z bandytów, napotkanych w pociągu śródziemnomorskim. On nie poznał mnie. Spytałem go, co może mi zakomunikować w wiadomej sprawie. Zznał, iż widział auto, z którego wyrzucono brutalnie trupa młodej kobiety na bruk. Auto odjechało natychmiast w szybkim tempie. Ponieważ na szyję kobiety znajdowała się kosztowna brosza diamentowa, ściągnął ją i przywiąszył sobie.

Sądze, że opowiadanie bandyty było zgodne z prawdą. Ale co to było za auto? Do kogo należało?

Do dziś dnia sprawa tego mordu okryta jest zasłoną tajemnicy. Wydaje mi się, że kobieta padła ofiarą bandy apaszów, zeznanie zaś kelnera było umotywowane z jego strony chęcią stworzenia sobie alibi. W kilka miesięcy później ten sam kelner został skazany na rok więzienia za ograbienie gościa w lokalu Cafe de Paris.

Jednym z najbardziej tajemniczych, zagadkowych morderstw, które nie zostało nigdy wyświetlone, był t. zw. mord Maskotta na Montmartrze. Młodą, piękną dziewczynę znaleziono zamordowaną. Nie znaleziono przy niej nic, co by mogło dać choćby najszabsze wskazówki.

Na pierś jej znajdowała się wsakła przypięta szpilka lalka woskowa — Maskotta — splamiona krwią. Odciski krwawe palców na łacie były już zbyt zretre, aby można je było zidentyfikować. Najlepszy detektyw francuscy napróżno wyleźli swój spryt, aby wyświetlić ten zagadkowy mord. (D n.).

Życie gospodarcze.

Przemysł garbarski na Wileńszczyźnie.

II.

Okres wojenny.

Wojna wszechświatowa wycisnęła swe niszczycielskie piętno na całokształcie życia narodów i państw, które bezpośrednio lub pośrednio z nią się zetknęły. Szczególnie jednak ciężkim próbom poddane zostały ziemie, które były terenem rozgrywających się tytanicznych walk. Obecne polskie ziemie Wschodnie nie uniknęły tego losu. Dotychczas jeszcze spotyka się tutaj ogromne przestrzenie zniszczone zupełnie, gdzie życie dopiero teraz po 8 latach zaczyna się powoli budzić. Wystarczy przejechać się po byłym pasie przyfrontowym, aby się przekonać, że tak jest naprawdę. Legły w grzech miasto, miasteczka, wsie, osiedla, grzebiąc wszystko, na co się składała praca niezliczonych pokoleń. Uległ też m. in. zniszczeniu i przemysł garbarski, o który nam w danym wypadku chodzi. Z przemysłu garbarskiego w Smorgoniach, które nie innego oprócz różnego rodzaju skór nie wyrabiały, obecnie na miejscu dawnych fabryk i fabryczek wzniesione zostały na przedmieściach nowe. Fabryk garbarskich nie ma już w Smorgoniach. I co gorsze, nie wskazuje na to, by przemysł ten mógł w Smorgoniach na nowo powstać. Słania się one jednym z tych liczących miasteczek, różniących się od otaczających je wsi bardziej okazałymi domami, brukowanymi rynkami i kilkunastoma, czy kilkudziesięcioma sklepikami, zaopatrzonymi w kilka okolicznych gmin w niezbędne towary. Tyle o Smorgoniach i o zniszczonym w nich dawnym przemysle garbarskim.

Przemysł garbarski w Wilnie nie podzielił wprawdzie w pełni losu przemysłu smorgońskiego, gdyż budynki fabryczne pozostały prawie nienaruszone, a i maszyny są prawie wszystkie na miejscu. Nie mniej jednak wojna doprowadziła go do zupełnej prawie ruiny. Ody bowiem wybuchła wojna i wojska niemieckie zbliżyły się do Wilna, właściciele fabryk garbarskich otrzymali od władz rosyjskich rozkaz ewakuowania wgląd wsi wszystkich skór, jak fabrykatów tak i surowca, a nawet części maszyn. Wywieźli go wówczas do Rosji, przeważnie do Kijowa, od 150.000 do 200-300 skór o wartości około 5.000.000 rubli. Połkniętość wywiezionych skór była ogromna, albo znajdowała się w stad-

rum dopiero fabrykacji, wileńscy garbarze wspólnymi siłami uruchomili w Moskwie większą garbarnię, w której doprowadzili do końca rozpoczęte dzieło—ciągle z tą nadzieją, że wcześniej czy później powrócą do Wilna i wznowią swoją działalność. Wojna jednak ciągle trwała. Wilno i okolice wciąż znajdowały się pod niemiecką okupacją. Pozostawione na pastwę losu budynki fabryczne wraz z niewywiezionymi urządzeniami maszynowymi niszczały. Okoliczni mieszkańcy dopełniali w nich reszty.

Tymczasem wybuch bolszewicka rewolucja, która i tę ostatnią oścież wileńskiego przemysłu garbarskiego bierze w swoje niepożądane posiadanie. Równocześnie fala rewolucji bolszewickiej obejmuje i Wileńszczyznę. Przemysłowcy garbarscy wracają do Wilna. Tu jednak przy bolszewickim regimie mają zupełnie związane ręce. Rozwiązują je im w roku 1919 wkroczenie armji polskiej do Wilna. Wówczas kilka fabryk, z trudem wiążąc koniec z końcem, przystępuje do pracy, wykonywując obalstanki dla polskiej armji, która dostarcza im do wyrobu skór swój własny surowiec. Niedługo jednak potem armja oddaje obalstanki dla garbarzy warszawskich, które już od siebie w drodze pośredniej przydzielają garbarniom wileńskim pewien kontyngens do wykonania. I tych więc kilka funkcjonujących garbarzy wileńskich prowadzi na ogół żywot suchotniczy. W każdym razie jest ciągle jeszcze nadzieja, że nastąpi jakaś zmiana koniunktury gospodarczej i garbarstwo wileńskie zdoła podźwignąć się z upadku.

Zmienie jednak koleje wojny polsko-bolszewickiej wprowadzają do Wilna znowu bolszewików, którzy doprowadzili do ostatecznego upadku nawet ten zaczątek powstającego znowu do życia wileńskiego garbarstwa. Bolszewicy bowiem zarekwirowali dla swej bowej armji wszystkie skóry, jakie tylko były na składach fabrycznych, tak, że kiedy zwycięska armja polska wkroczyła do Wilna i zawarty został nareszcie pokój, zrujnowany zupełnie przemysł garbarski na Wileńszczyźnie znalazł się w położeniu wprost beznadziejnym. Jedynym dla niego ratunkiem były kredyty. Tych jednak wówczas nie było wcale. (c. d. n.)

WILNA KRAJOWA

Władze przedsiębiorstw, które nabyły świadectw przemysłowych 31 grudnia r. b. upływa do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928.

Jak się dowiadujemy, termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczone, a już z dniem 2 stycznia 1928 r. przysięgają władze skarbowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni prowadzący przedsiębiorstwo bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywny na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3 do 20 krotnie kwoty nieuszczonej za świadectwo; winni zaś nabywcia świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej do wysokości 3 krotnie kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadane go świadectwa przemysłowego.

Do świadectw przemysłowych nabywanych na rok 1928 będzie pobierany 10 proc. nadwyżkowy dodatek niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe będą nabyte w roku 1927, czy też w roku 1928.

W sprawie ulg dla dłużników Wileńskiego Banku Ziemskiego. Na mocy ogłoszonego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 19 b. m. (Dz. Ust. Nr. 114 poz. 974) zostało przyznane Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu prawo udzielania swym dłużnikom ulg przez pobranie od zaległych należności z tytułu przedwojennych pożyczek pod zastaw nieruchomości 6 proc. w stosunku rocznym, za czas od powstania tych zaległości do dn. 1 stycznia 1925 r. w zamian kar, przewidywanych w ust. 1 § 19 statutu tego banku.

Z ruchu spółdzielczego w pow. krzemienieckim woj. wileńskiego. Według danych Krzemienieckiego Związku T-W Spółdzielczego w pow. krzemienieckim były przed wojną 43 spółdzielnie kredytowe, działające sprawnie. Spółdzielnie pożyczkowe było mało, natomiast gesty były sklepy czarnobiałej organizacji politycznej „Sojusz Ruskawo Naroda”, wspomaganie przez to organizacje.

Wojna zmieniła zarówno spółdzielnie, jak „sojusz” sklepy. Dopiero od r. 1918 ruch spółdzielczy zaczął się odradzać. W r. 1920 tym było już ok. 80 spółdzielni pożyczkowych, które się jednak nie ostały wobec dewaluacji marki. 1 stycznia 1924 r. pozostało zaledwie 11 czynnych spółdzielni pożyczkowych. Od tego czasu spółdzielnie poczynają się mnożyć i wzmacniać. 1 stycznia 1927 r. w pow. krzemienieckim były już 22 spółdzielnie, w tem 15 pożyczkowych, 5 kredytowych i 2 rolniczo-handlowe. Do dnia 1 października b. r. liczba spółdzielni wzrosła do 30, w tem 18 pożyczkowych, 10 kredytowych i 2 rolniczo-handlowe. Do Związku należą z nich 23. W studjum organizacji jest obecnie 6 spółdzielni pożyczkowych i 7 kredytowych.

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Sowiecami.

MOSKWA, 29.XII (Pat). W dniu 27 grudnia r. b. podpisany został w Moskwie protokół umowy o wymianie więźniów politycznych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR, obejmujący pozostałe jeszcze z dawnej wymiany osoby.

Ze strony Polski protokół podpisał radca poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie Zieleziński, ze strony sowieckiej przedstawiciel Narkomindielu Karskij. Umowa powyższa zostanie zrealizowana w pierwszych dniach stycznia. Strona rosyjska wydać ma Polsce 32 osoby, z których 10 skazanych było przez sądy sowieckie na rozstrzelanie, a reszta na długolietnie więzienie i deportację. Ze swej strony władze polskie wydadzą Sowiecom 9 osób.

Jest to ostatnia wymiana dokonywana na zasadzie uchwały sejmowej z r. 1923. Wymiana obecna nie jest więc żadnym nowym aktem, lecz tylko wykonaniem dawnych zobowiązań.

Pomoc osobom cywilnym poszkodowanym podczas wypadków majowych.

WARSZAWA, 29 XII. (Pat). W ostatnim N-rze Dziennika Ustaw z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17-go grudnia 1927 r. w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych poszkodowanych w związku z działaniami wojska polskiego w dn. 12—15-go maja 1926 r. Rozporządzenie powyższe wydane na podstawie pełnomocnictwa przyznaje prawo do zaopatrzenia ze strony państwa osobom nieposiadającym środków utrzymania, które, w związku z przyczynowym z działaniami wojska polskiego w dn. 12—15 maja włącznie, doznały uszkodzenia zdrowia względnie kalekacjana powodującego utratę przynajmniej 25% zdolności do pracy zarobkowej oraz pozostałym po osobach, które zginęły lub zmarły w związku przyczynowym z działaniami wyżej wymienionymi, najbliższym krewnym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny. Występ Olgi Wizonówny.

Szalone trudności, jakie przedstawia zorganizowanie koncertów symfonicznych, spowodowały, że byliśmy, rzecz można, na ostatniej produkcji naszej orkiestry. Rozluźnienie i rozkład Związku Muzyków spowodował ostatnio materialny i moralny upadek tej ważnej organizacji muzycznej. To też odczuliśmy dosadnie wszelkie braki ujawniające się w artystycznej części wykonania. O tem — lepiej chyba zamilczeć — gdyż pisać znaczyłoby wszystko zganić. Sytuację starał się uratować kapelmistrz p. Rubinsztajn, ale najczęściej na próżno.

Natomiast bardzo korzystnie ujawnił się talent młodej pianistki p. Olgi Wizonówny. Dobra technika, rozmach wirtuozowski, ton ładny, chociaż nieco afektowny — sprawiły, że publiczność przyjęła go z wielką uwagą i z wielką radością. Debussy wypadł słabiej — zwłaszcza Minstreli; w docznie pianistka słabo jeszcze reaguje na barwę instrumentu. W każdym bądź razie p. Wizonówna na ostatnim koncercie odniosła rzetelny sukces. Oczekujemy dalszych dowodów rozwijającego się talentu. Dr. Sz.

Z sądów.

Sądny dzień prasy wileńskiej.

Wczoraj dnia 29 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie rozprawił szereg spraw prasowych, między którymi rozpoznane zostały dwie sprawy red. naszego pisma p. Józefa Batorowicza. Obradom przewodniczył sędzia Kontowt, komplet sędzący dopełniali sędziowie Jodziewicz i Sienkiewicz, oskarżał prok. Rauze.

Na pierwszy ogień poszły sprawy psm litewski „Aidas” i „Kielias” za zamieszczenie w swoim czasie artykułów, w których urzędni prokuratorzy dopatrywali się kolizji z K. K. W rezultacie zostały te pisma skazane na karę 300 zł. każde. Redakcja „Słowa”, która w dniu tym miała dwie sprawy, w obu sprawach została uniewinniona.

W końcu zostały rozpoznane sprawy „Kurjera Wileńskiego”. W jednej art. oskarżenia wzywał red. Józefowi Batorowiczowi, że umieścił notkę, która ujawniała szczegóły śledztwa jeszcze nieukończonego, co jak wiemy, koliduje z art. 305 K. K. Powodem zaś wytoczenia drugiej sprawy było ukazanie się w swoim czasie w naszym piśmie korespondencji z Łucka, w której był postawiony zarzut jednemu z sędziów Sądu w Łucku o nadużycia służbowe (art. 154 K. K.). W obu sprawach red. Batorowicz bronił się sam, a wobec tego, że na przewodzie sądowym okazało się, iż owe szczegóły śledztwa sądowego w sprawie aresztowania bandy szpiegowskiej podał uprzednio „Owent Kurjer” a o nadużyciach sędziego z Łucka wreszcie niż owa korespondencja ukazała się w „Kurjerze Wileńskim” pełno było wyrok w wszystkich pismach warszawskich sąd wydał wyrok uniewinniający red. Batorowicza w obu sprawach.

Zlikwidowanie jacejki komunistycznej.

Onegdaj organa policji politycznej wpadły na trop zrganizowanej w gm. jelskiej powiatu sokólskiego jacejki komunistycznej. Akcja policji doprowadziła do zdemaskowania osób, wchodzących w skład jacejki. Dokonane aresztowania pozwoliły skonfiskować odczyt i transparenty komunistyczne. Na czele jacejki stał niejaki Berek Neubrun, mieszkający w Sokółce, lat 18, którego aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym.

Piątek 30 grudnia Dziś: Eugenjusza B. W. Jutro: Sylwestra B. Wschód słońca — g. 7 m. 36 Zachód — g. 15 m. 25

Dziury aptek dn. 30 b. m. Mięjska—Wileńska 23. Chomiczewskiego—W. Pohlanka 19. Chróściela—Ostrobramska 25. Ottowicza—Wielka 49.

Stale działują apteki: Zajczkowskiego — Witoldowa 22. Paka — Antokol 54. Szantyr — Legionowa 10. Siekierzynskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 29 XII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 775. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach 0,2. Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno. Śnieg. Minimum na dobę — 11° Cels. Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻALOBNEJ

Ś. p. Stanisław Korcuć. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Staniława Korcućcia wybitnego działacza społecznego nie tylko w sferach kolejarzkich. Zmarły odprowadzony przez tłumy przyjaciół spoczął na Rosie w grobie rodzinnym. Ś. p. St. Korcućcia żegnał: w imieniu Związku Urzędników Kolejowych p. Bieliński, oraz przedstawiciel Zarządu Zw. Lokatorów, którego zmarły był vice-prezsem. Trumnę ś. p. Korcućcia okryły liczne wieńce.

Życzenia noworoczne dla Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu 1 stycznia 1928 r. p. wojewoda wileński Wład. Raczkiewicz przyjmował będzie w godzinach od 12-jej min. 30 do 13-jej min. 30 w salach reprezentacyjnych pałacu przedstawiciele władz, urzędów i organizacji, pragnących złożyć na Jego ręce życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

Duchowieństwo prawosławne dziękuje za pomoc i opiekę. Dnia 28 b. m. przybyła do p. wojewody wileńskiego delegacja obywateli z Wilna, w której udział wzięli: Józef Józwiak i sekretarz zarządu protopijera Naronowicza.

Delegacja złożyła wobec kierownika Oddziału Wyznań wyrazy czci i wdzięczności za zaopatrzenie w żywność i opiekę duchowieństwa prawosławnego w pracy dla dobra państwa i cerkwi.

Budowa domów robotniczych. W związku z projektem budowy w roku 1928 szeregu domów robotniczych — Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna przystąpiła ostatnio do sporządzenia kosztorysów robót. Po wykonaniu kosztorysów zostaną one przedłożone do zaakceptowania Radzie Miejskiej (s).

Zakończenie robót kanalizacyjnych. W najbliższych dniach zakończone zostaną roboty kanalizacyjne od dłuższego już czasu prowadzone przez Sekcję Techniczną Magistratu na ul. Garbarskiej i zaułku Dobroczyńskim (s).

Sprawy personalne. Jak się dowiadujemy władze wojskowe dokonały ostatnio następujących przesunięć personalnych: p. Dembiński z 4 p. ul. został mianowany Okręgowym Inspektorem Koni. Mjr. Winca, zastępca dowódcy 3 p. ssp. został mianowany kierownikiem szefostwa saperów przy D. O. K. II. Jednocześnie rozkazem Ministerstwa został powołany do czynnej służby, wobec upływu kadencji sejmowej b. pos. na Sejm plk. Bronisław Wędrzysłowski.

Przedłużenie urlopu. Jak się dowiadujemy władze wojskowe, udzieliły przedłużenie urlopu naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa woj. wileńskiego mjr. Kirtiklisowi na dalszy okres 6-cio miesięczny.

Nowe znaczki pocztowe. Ministerstwo Poczt i Telegrafów w najbliższym czasie wprowadzi w obieg znaczki pocztowe wartości 25-ciu groszy z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odnosne rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów ukazuje się w jednym z najbliższych nr-ów Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej.

Znaczniki na oświetlenie. Wileńska Dyrekcja pocztowa poleciła wszystkim urzędom i agencjom pocztowym zaopatrzyć się w znaczki 5 groszowe, zysk ze sprzedaży których przeznaczony został na cele oświetlowe. (s).

Hołowanie zestawień obrotu P. K. O. Celem obliczenia ilości i wysokości obrotów P. K. O. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów poleciła podległym s bie urzędom i agencjom pocztowym obliczyć do dnia 1 stycznia 1928 roku ściśle i dokładnie ilość i wysokość poszczególnych obrotów Polskiej Kasy Oszczędnościowej wszystkich Oddziałów z każdego dnia i sporządzić zestawienie dzienne. (s).

Nowa agencja. Z dn. 22 XII b. r. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefon. w agencji pocztowej Serniki, pow. Pińskiego. Godziny urzędowe w kateg. „L”. Rejestracja radioodbiorników. Na podstawie zarządzenia władz centralnych z dniem 1 stycznia 1928 roku wszystkie agencje pocztowe wileńskiego okręgu upoważnione zostały do przyjmowania zgłoszeń od posiadaczy radioodbiorników, prowadzenia list radioabonentów oraz pobierania od nich opłat abonentowych. (s).

SPRAWY ROBOTNICZE

Zabezpieczenia robotników polskich przed wyszkieniem ze strony Niemiec. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wobec zawarcia konwencji polsko-niemieckiej w sprawie ubezpieczenia społecznych polskich robotników rolnych podaje do wiadomości zainteresowanych co następuje: 1) Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 21 listopada r. b. z Niemcami, rozpoczęła Niemcy od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec renty za nieszczeniwe wypadki przy pracy i z powodu niezmożności do pracy, o ile wypłatę rent wstrzymamy z powodu przebywania uprawionych w Polsce.

Robotnicy rolni, którzy otrzymywali z polskich zakładów ubezpieczeń zasiłki, nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty niem. eckie, gdyż zakłady, które dotąd wypłacały im zasiłki, same zażądają od Niemiec podjęcia wypłaty należnych im rent.

Robotnicy rolni, którzy z siłkow nie otrzymywali, powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie (o zeczenie przysługujące rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń Społecznych).

To samo odnosi się do robotników rolnych, którzy ulegli nieszczeniwiemu wypadkowi przy pracy w Niemczech już po dniu 31 grudnia 1926 roku; poatem nie wolno Niemcom wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast renty; Niemcy muszą więc wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadków, a nie dopiero od dnia 1 stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi); rodziny ich zaś powinny otrzymać od Niemiec, o ile robotnik rolny zginął w Niemczech na skutek nieszczeniwego wypadku przy pracy, pośmiertne i odszkodowanie niewypłacalne mu w chwili śmierci.

Od 24 listopada 1928 r. nie wolno już w Niemczech w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskiemu robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce. Muszą być pod każdym względem traktowani tak, jak robotnicy niemieccy, o ile byli ubezpieczeni.

W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową, winni się zainteresowani zwracać o pomoc do Konsulatów Polskich o ile przebywają w Niemczech, zaś do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń Społecznych) o ile przebywają w Polsce.

Delegacja be-robotnych u wojewody. W dniu wczorajszym wojewoda p. Władysław Raczkiewicz przyjął delegację be-robotnych w składzie 5 osób, która zwróciła się z prośbą o zapomogę dla be-robotnych.

Wojewoda Raczkiewicz ustosunkował się przychylnie do prośby delegatów, przyrzekając sprawę zapomóg załatwić pozytywnie.

REJESTRACJA STATUTÓW

Rejestracja statutów. Władze wojewódzkie zarejestrowały statut Stowarzyszenia Lekarzy Państwa Polskiego, obwód w Wilnie.

WILEŃSKI KALENDARZ INFORMACYJNY

Wileński Kalendarz Informacyjny na r. 1928. (Księga Adresowa m. Wilna) już się ukazała na półkach księgarskich. Zawiera prócz części kalendarzowej najniezbędniejsze wiadomości statystyczne o Polsce, informacje w sprawie paszportów oraz taryf kolejowych, pocztowo-telegraficznych i telefony w r. 1927) dalej adresy władz i urzędów centralnych w Warszawie i w miejscowych w Wilnie, zawodów wywołonych, instytucji społecznych, towarzystw i związków, zakładów naukowych i wreszcie wykaz firm handlowo-przemysłowych na terenie Wilna. Cena 2 zł; do nabycia we wszystkich księgarniach.

Teatr i muzyka.

„Reduta” na Pohulance. Tydzień świąteczny. Piątek o godz. 16-jej przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych „Noc św. Mikołaja” baśń sceniczna w 5-ciu odsłonach M. Szukiewicz. O godz. 20-jej „Betlejem Ostrobramskie” T. Łopalewskiego.

Sobota o godz. 16-jej „Noc św. Mikołaja”. O godz. 20-jej „Betlejem Ostrobramskie”. Niedziela o godz. 16-jej „Noc św. Mikołaja”. O godz. 20-jej „Betlejem Ostrobramskie”. Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dzisiaj s a premiera. Klasyczna krotoczwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola”.

Wieczór sylwestrowy. Na program wieczoru sylwestrowego w Teatrze Polskim zj. się: krotoczwila „Ciotki Karola”, piosenka humor i taneczna z udziałem całego zespołu, oraz ansamblom tanecznym p. Rajzerówny.

Niedziela widowiska w Teatrze Polskim. W niedzielę o godz. 3-jej popoł. grani będą „Ulani ks. Józefa”. O godz. 6-jej popoł. „Dom wariatów”. O godz. 8- m. 30 wiecz. powtórzenie Wieczoru Sylwestrowego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ. Fala 435 m. SOBOTA 31 grudnia. 16.40.—17.05. Transmisja odczytu noworocznego z Warszawy. 17.50.—18.55. „Bajka noworoczna” transmisja z Warszawy. 18.55.—19.05. Przemówienie noworoczne wojewody wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza. 19.05.—19.30. „O pisarzach polskich zmarłych w ostatnim trydzieciu”, odczyt z działu „Literatura” wygłosi p. Jędrzej Łopalewski. 19.35.—20.00. „Radjokronika” dr. M. Stępowskiego (transm. z Warszawy). 20.05.—20.30. Audycja bajek dla dorosłych w wykonaniu p. Janiny Sumorokowej. 20.30. Wieczorny koncert sylwestrowy orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza, poświęcony muzyce tanecznej uroczony niespodziankami. Na zakończenie: Gazetka radjowa. 23.30.—24.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji St. Georges’a (spotkanie Nowego Roku).

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ. Fala 1111 m. PIĄTEK 30 grudnia. 11.40. Komunikaty p. A. T. Sygnał czasu i t. d. 12.00. Sygnał czasu i komunikaty. 15.40. Komunikaty. 16.40. Odczyt p. t. „Emerytury pracowników umysłowych prywatnych na podstawie nowego rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej” wygl. p. Stawomir Dabulewicz. 17.20. Odczyt p. t. „Ochrona lasu w świetle ostatniego rozporządzenia” wygl. p. Stanisław Błoniarowicz. 17.45. Transmisja z Katowic. 19.05. Komunikaty. 19.15. Rozmowa. 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Na wileńskim bruku.

Kradzież z mieszkania. Na skodę Ga- wrońskiej Bronisławy zam. przy ul. Mostowej 25, z mieszkania, podczas jej nieobecności, skradziono gaderoby białej i innych domowych przedmiotów, na ogólną sumę 1000 zł.

Rozmaitości.

Skorupa ziemi pęka.

Dyrektor Rosyjskiego Instytutu Geologicznego, profesor Muszkietow, twierdzi, że ziemia na skutek oraz w miarę obniżania się jej temperatury, pęka, i to nawet w pewnym, ściśle dającym się określić kierunku, a mianowicie po linii bie-

gnącej od San-Francisco poprzez całe Stany Zjednoczone, via Lizbora-Messyna-Batany-Turkistan-Japonia wokół aż do San-Francisco. Tem, mało dotychczas zbadanym zjawiskiem, tłumaczy uczone moskiewski licne kłeski żywiłowe, jak trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, trąby morskie, etc., które w ostatnich czasach nawiedzają nas, niestety, tak często. Hipoteza ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w europejskich kołach

fachowych, że profesor Muszkietow został uproszony przez Królewskie Towarzystwo Geologiczne o przybycie do Londynu specjalnie w celu szczegółowego uzasadnienia swoich poglądów.

Silne lotnictwo to potęga państwa!



„OLLA“ Jedyne istniejące niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełną gwarancją za każdą sztukę. Cena sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 zł. 9—, Nr. 1202 zł. 6-40

DO NUMERU NOWOROCZNEGO

Administracja „Kurjera Wileńskiego“ przyjmuje OGŁOSZENIA do 31 grudnia b. r. włącznie w godz. 9—3.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 25 go do 30-go grudnia 1927 r. będzie wyświetlany film: „Bestja morska“ dramat w 12-tu aktach, wstrząsające arcydzieło współczesnej kinematografii. W rolach głównych: najgenialniejszy tragik świata John Barrymore oraz piękna Dolores Costello. Ostatni seans o godz. 10. W poczekalni koncertadjo. Orkiestra pod dyrekcją p. W. Szcze- pańskiego. 26 grudnia kasa czynna od godz. 1, początek seansu o g. 2. We wszystkie inne dni: kasa czynna od g. 3 1/2, początek seansów o g. 4. Cena biletów: parter 80 gr., balkon—40 gr. Następny program: „Wielka parada“

Inteligenci, chcący nauczyć się składać radjoaparaty mogą znaleźć płatne zajęcia w firmie „WILEŃSKA POMOC SZKOLNA“, Wileńska 38. 6305

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 20 stycznia 1928 roku przetarg ofertowy na zakup następujących materiałów drzewnych: a) kłoców sosnowych — 2.790 mtr. sześci. b) gontów do krycia dachów — 10.000 kop. Szczegóły w Wydziale Zasobów Dyrekcji K. P. Wilno, ul. Stowackiego 2, pokój Nr. 42 od godz. 12 do 1-ej. 6297/2365/VI Dyrekcja K. P. w Wilnie.

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

DZIŚ PREMIERA! Szlagier sezonu! Wszystkich wzruszy, zabawi, zachwyci Pikantry, ognisty jak czar- dasz, upajający jak walc, musujący jak szampan, film na tle słynnej operetki Kalman. W roli tytułowej czar- dziejko piękna LJANA HAID i bożyszcze kobiet Oskar MARJON. Nadzwyczajna wystawa! Rekord powodzenia! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

Z dniem 2 stycznia 1928 r. zostanie otwarta Stacja opieki nad matką i dzieckiem i przychodnia dla ciężarnych Związku Pracy Społecznej Kobiet 6301 w Zwierzyńcu, ul. Fabryczna 32. 1) Porady bezpłatne codziennie od 2—3-ej pop. 2) Przyjęcia dla ciężarnych w poniedziałki, środy i piątki, dla dzieci we wtorki, czwartki, soboty.

Majątków ziemskich, folwarków, osrodków parcel z zabudowaniami poszukujemy dla poważnych nabywców za gotówkę. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 6285

2 mieszkania Na Antokolu, przy przy- stanku autobusów 5 dużych, słonecznych pokoi z kuch- nią i 2 duże, słoneczne po- koje z kuchnią ulica Anto- kolska 62. 6293

Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytuniowego ogłasza przetarg na dostawę:

- a) 60.000.000 sztuk jednokolorowych etykiet do pakowania tytoni krajanych w paczki po 25 g., a mianowicie: 1) 11.000.000 szt. etykiet do tytoniu „Najprzedniejszy Turecki“, 2) 27.000.000 „ „ „ „ „Przedni Turecki“, 3) 32.000.000 „ „ „ „ „Średni Turecki“ i b) 1.500.000 szt. dwukolorowych etykiet do pakowania tytoniu „Najprzedniejszy Macedoński“ po 50 g. Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w Dzienniku Urzędowym Rzplitej Polskiej „Monitor Polski“ Nr. Nr. 292, 293 i 294. 6273/5664-1

Dom dochodowy w centrum miasta, 5 skle- pów i 13 mieszkań sprze- damy za 11.000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 6281

Najlepszy, bo kulturalny, modny, tani pedarunek na gwiazdkę jest Radjo-aparat firmy „ELEKTRIT“ T-wo Radjotechniczne w Wilnie, Wileńska 24, telef. 10-38. Aparaty detektorowe i lampowe (do 8 lamp) o niezwykle dalekim zasięgu i czystej, przyjemnej audycji, wyróżnione na wystawach w Polsce, Francji i Włoszech. Bardzo dogodne warunki spłaty. Składy wyrobów: Głębokie—Zamkowa 29. Lidzka—Suwalska 65. Baranowicz—Szeptyckie- go—33. Nowogródka—Koreliczka 4. Wołkowsk—Zamkowa 9. 5897-0

MEBLE najtaniej nabyć można W D. H. H. Sikorski i S-ka ul. awalna 30. 5796-18

KIESZONKOWY KALENDARZYK INFORMATOR na rok 1928. Rocznik IV. Cena 40 gr. Zawiera wszelkie adre- sy władz i instytucji rządowych. Taryfy opłaty stempłowej, pocztowej. Rozkład jazdy i t. d. Żądać wszędzie. Wyd. Biura Reklamowego St. Grabowskiego. 6302

Potrzebna gospodyni wiejska, znająca się na hodowli trzody, drobiu, ze średniem gotowa- niem, energiczna, praktyczna. Wiadomość: Wilno, Mickiewi- cza 22—12, od g. 12—2 popoł. 6296

Unieważnia się z gub. ks. wojsk. wy- daną przez P.K.U. Świąciana na imię Klemensa A- bramczyka, ur. w 1901 r., zam. w Niecki, gm. Świr- ska. 6252

RADJOAMATORZY! Wiedziecie i pamiętajcie, że najlepiej, najtaniej i najprzejmiej obsłuzę was „Wileńska Pomoc Szkolna“, Dział Radjo, ilno, ileńska 38, tel. 941. 6138-2

Tereny leśne idealnie nadające się do polowania, przestrzeni dowol- nej do 2000 ha sprzedamy na bardzo dogodnych wa- runkach z rozterminowa- niem zapłaty. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 6284-1

OGŁOSZENIE. Ogłosz ny na dzień 28. XII. 1927 roku przetarg na za- kup nawozu w 3 p. a. c. nie obył się w oznaczonym ter- minie, natomiast odbył się takowy dnia 9 stycznia 1928 roku w Kwatermistrzostwie 3 p. a. c. o tej samej godzinie i na tychże warunkach. Do przetargu przedstawia się nawóz 3 p. a. c., miejsce odbioru koszar Poniatowskiego przy ul. Pióromont, 3 K. a. P. miejsce odbioru przy ul. Legionowej Nr. 2 i Sam. Dyon art. Pl. Nr. 3 — miejsce odbioru koszar w Porubanku. w. z. Kwatermistrz 3 p. a. c. (—) Dudek porucznik. 6298/2365/VI

Wydzierżawę karetkę Forda. Kaucja 1000 zł. Wiado- mość: Piaskowa 7, m. 9. od 10—12. 6294

Do wynajęcia śliczny pokój ul. Kalwaryjska 11 m. 5. Wejście frontowe od 2—7. 6290

HALLO!! RADJO!! Patefony, gramofony oraz płyty gramof. i patef., jakoteż skrzypce, białajki, gitary i mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci i różne artykuły spor- towe. Maszyny do szycia. POLECA 6168 „UNIWERSAL“ WIELKA 21. WIELKI WYBÓR! DOGODNE WARUNKI.

POKOJU elegancko umeblowanego (może być salonik) z niekrępującem wejściem (po- żądana wanna) poszukuję w centrum miasta. Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ dla J. B. 6142 Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

T-wo WYDAWNICZE „POGOŃ“ Sp. z o. o. DRUKARNIA „PAX“ Ul. Św. IGNACEGO 5, WILNO. Telefon Nr 9-93. Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie. CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, FLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE. CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

DOM dochodowy w dzielnicy handlowej Wilna sprze- damy bardzo dogodnie. Dom H. K. „ZACHĘTA“, Gdańska 6, telef. 9-05. 6249-1

Unieważnia się z gub. ks. wojsk. wy- daną przez P.K.U. - Moło- deczno na imię Józefa Naj- dzionowa, zam. wias My- czeniaty, gm. Łucza. 6271

Sklep „Okazja“ Wilno, ul. św. Janka 8. Kupno i sprzedaż: MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardo- we kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadamić list. 6150 25

Krawcowe przyjmuje wszelkie ob- robki na płaszcze, suknie, nia dzienne, m. Ul. Ciasna 3, m. 5. Tamże potrzeba czynka do

Humor. Nie mogę sobie w żaden sposób przy- pominąć, jak mi to żona powiedziała: czy mam wypić dwa piwa i przyjść o dziewiętej do domu, czy też wypić mam dziewięć piw, a do domu przyjść o drugiej?

Kamienica za Ostrą-Bramą. Stary Pan podskoczył najpierw na łokieć w górę, potem opadł w dół, chybnął się na prawo, chybnął wprost, huknął czołem w żydowskie plecy. Jedno- cześnie posłyszał nad uchem żalosem: „tpruuu chala- ra!“ Targnięty silnie parciemami lejami, koń znowu stanął jak wryty. Rozpoczęły się od nowa próby ru- szenia go z miejsca i znowu trwały kwadrans. Stary Pan stracił nareszcie cierpliwość. Cóż ty sobie myślisz? Z koniem dać sobie ra- dy, durni jeden, nie potrafisz, a chcesz furmanię? Narowisty on u ciebie. — Nu, on tak zawsze, ale tylko z początku. Jak my wyjedziemy na drogę — to my polecimy, jak ptaszki. Istotnie szkapą postać jeszcze chwil parę, by dowiedzieć, że do niej należy ostatnie słowo, a kiedy Żyd, zniechęcony, zaprzestał wszelkich wysiłków, nie- spodziewanie, a zupełnie spokojnie ruszyła drobnym truchtem. Zjechali z bruku na piaszczysty gościeńiec, gdzie- niegdzie, zrzadka, wysoką samotną brzoza oceniony. Wbrow zapowiedziom furmana, koń włókł się noga za nogą, ale Stary Pan zapomniał irytować się na zbyt wolne tempo i obliczać, jak późno na miejscu stanie. Pochłonął go widok znajomych stron. Nie jeździł tedy właściwie za dawnych czasów,

ale okolica była taka właśnie, jaką znał i kochał, najrodzajszą. Każdy las mijany podobny był, jak brat bliźniak do jego własnego lasu, takie same w nim rosły świerki i krzaczki się leszczyny. Tak samo równina leciuteńko falowała barwną chustą zie- lono-złotą, gdzie niegdzie od gryki — białą, a od konieczyny — czerwoną; barwną chustą, którą wiatr leciuchny od dołu, nierówno, wydymał. Tak samo stały sobie gęste świerkowe zagaj- niczki, istny „złodzijski“ las w Michałowszczyźnie, pośrodku suchej łąki, poroślej ezobrem i drobnymi bladoliłowymi dzwonkami, poznaconej pagórkowate- mi kępami mehu, podobnymi do eudaczknych narośli. Tak samo porastały otawą łąki w nizinkach, po obu stronach wąskich leniwych strumieni i kwitły już o tej porze białymi dziewięciornikami. Temi dziewię- ciornikami, co między delikatnymi płatkami mają śmieszne i śliczne różowe poduszeczki łąkowym cho- chlikom do spania. A zrzadka, osobno, dostojnie, od innych lasów wyniosłe stroniać, panoszyła się tu lub tam niewielka dąbrowa. Mocarne drzewiska rozrzucały daleko i szeroko wspaniałe korony. Nie tłoczyły się na kupę bezrozumny świerkowym obyczajem, stawały od sie- bie opodal, stykając się tylko koniuszkami najdalej wyciągniętych gałęzi. Każdy miał u stóp wystarzo- jący płat zielonej trawy, by zasiewać w spokoju zo- lędzie. Nie przeszkadzało im to wcale pogwarzyć uprzejmie między sobą, skłaniać ku sobie wierchoł- ki i muskać nawet liście o liście w serdecznej ja- kiejś pieszczocie. U stóp ich nie śmiała rosnąć żad-

na krzewina. Wszystkie cofały się lekliwie o kilka i kilkanaście kroków, jakoby tem szacunek wyraża- jąc bojarzynom białoruskich lasów. Stary Pan uśmiechał się do nich, jak do sta- rych, dobrych znajomych. Wydały mu się bliskie i po- krewnie niby, samotne i od innych drzew odsunięte, a z tej samej ziemi, co i tamte, wyrosłe, tamtemi, jak żelaznym pierścieniem, otoczone. — Te dęby — to będą niby to ja we dworze, a tamte świerki niby to chłopskie wsie białoruskie. Niby to my inni, a z tej samej ziemi. To może ja ktoś pomieszcim się obok siebie. Alboż to ja nie do siebie wracam? Kto powie, że nie do siebie. Podparł się oburącz pod boki i potoczył bu- dzucznym spojrzeniem dokoła. A potem rozculił się, zrobiło mu się jakoś rzewnio i zaśpiewał: — O gwiazdeczko, coś błyszczała, gdy ja ujrzał świat! Aż Żyd odwrócił się i spojrział wpółzgorzony, a wpółrozbowiony. Ale Stary Pan rozspiewał się na dobre i gwizdał sobie na Żyda. Oto cofnął się o czterdzieści lat wstecz i widział swoją Oleńkę, ja- ko młodziankę dziewczętko przy żółtym szpiniegiu, w staroswieckim saloniku. Oleńka ma białą muśli- nową sukienkę w delikatny różowy rzućki, dwa, zło- te warkocze różową wstążką na plecach związane i słoneczne plamy na sukience. Za otwartym oknem, na długiej rabacie, pachnie rezedą, a wyżej, chwieją ciężkimi głowami czerw- ne róże. W okno zagląda błękit południowego nieba i cienkie gałązki caprifolium.

On sąm u szpinetu stoi i przewraca nuty. A w bidermajerowskim fotelu siedzi poważnie Babu- nia w białym czepeczku na białych włosach, w białej chuście narzuconej na ramiona. Oto Babunia, co doskonale 81-szy pamięta, a w młodości swojej rozmawiała z takimi, co znali Napoleona. Oto Tradycja w sukni grodeturowej, ze szkatułką, pełną poślódkich listów i zeszytów róż w rękę, z dobrotliwym uśmiechem, pojawiającym się niekiedy na surowej twarzy i rozpraszającym tę su- rowość pozorną, jak słońce rozprasza mgły. Jakże to było przepaściście, niezmiernie dawno. Ale kraj jest ten sam, i dęby, i świerki takie same. Równio i dźwięcznie płynie przez modre roz- iskrzone powietrze zapomniana już na całym świe- cie piosenka. Jest tutaj u siebie, jak ptak, co wrócił o wiosnie zza morza. Jest wnużką rodzoną babei Tradycji. Jest jak ona, poprzez rzewniość zbyt daw- nych wspomnień sięgającą, pogodna. Dzwoni bez- piecznie, rozwija na całą szerokość kryształowe skrzydła i leci. — Czemuż mi już tak nie płoniesz, jak za dawnych lat? Przestał śpiewać Stary Pan i wizja przeszłości znikła. Przestał śpiewać, bo poczuł, że głos mu chrypnie, i przypomniał sobie, że jest już bardzo stary. (D. c. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popół. Naczelnicy redakcji przyjmuje od 2—3 popół. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popół. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 popół. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranica 7 zł. CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kroszka rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowa i tabelowa o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio lamowy, na stro- nie IV 8-mio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.